

Dziś umieszczamy tu list żony la Fayette pisany do Cesarza¹, wyjęty z Francuzkiego l'Eclair.

“Komendant Ołomuńca doniósł mi wczoray, że na proźbę moją udania się do Wiednia na dni ośm dla poradzenia się doktorów względem zdrowia mego, W. Cesarska Mość oświadczyłeś, że mi nie ma być wolno zbliżyć się do tey stolicy, lecz że zezwalasz na wyjście z więzienia, pod wyraźnym warunkiem nie powrótca nigdy do niego. - Mam honor powtórzyć odpowiedź daną na to ode mnie komendantowi. Prosić o pomoc iakiey stan mego zdrowia wymaga, było obowiązkiem włożonym na mnie, przez przywiązanie do mey familii i przyjaciół, lecz tak pierwsza, iak i ostatni przekonani są, że niepodobna mi iest nabydź iey przez podobną ofiarę. Nie mogę zapomnieć, że kiedy obydway uledz mieliśmy, ia pod tyranią Robespiera, a mąż moy pod fizycznymi i moralnymi w więzieniu dolegliwościami, nie mogłam otrzymać pozwolenia, mienia od niego iakich wiadomości lub uwiadomienia go o mnie i dzieicach iego; nic wiec nie potrafi nakłonić mnie do wystawienia się po drugi raz na okropność podobnego rozłączenia. Pomimo słabości zdrowia mego i pomimo szkodliwych skutków wynikających dla córek moich z teraźniejszego naszego mieszkania, z nayżywszą iednakże wdzięcznością i ia i córki moje przyjmujemy pozwolenie, dane nam z łaski W. Cesarskiej Mości, dzielenia z panem la Fayette niewoli mimo towarzyszących iey niebezpieczeństw.”

[Gazeta Południowo-Pruska 1797.01.14 Nr 4]

Dwa słowa komentacza historycznego. Skąd Lafayette w Ołomuńcu, gdzie Rzym, a gdzie Krym? Otóż gdy rewolucja francuska zaczęła zjadać coraz łąpczywiej swoje dzieci, a markizowi opadł już całkiem zapał, zdecydował się opuścić ojczyznę i wrócić tam, gdzie był już niekwestionowanym bohaterem, czyli do Stanów Zjednoczonych. Tak jak postanowił, tak i zrobił, opuszczając Francję tam, gdzie miał najbliżej, czyli do pozostającej pod władzą Habsburgów Belgii, zwanej wówczas Niderlandami Austriackimi. Miał blisko, bo całkiem niedawno mianowano go dowódcą Armée du Nord, która miała właśnie z tymi Habsburgami walczyć. Nie należy nie doceniać wpływu, jaki na tę pospieszną decyzję miał nakaz aresztowania, wydany w Paryżu przez Dantona.

¹ - Franciszka II Habsburga, ostatniego świętego cesarza rzymskiego, później pierwszego cesarza Austrii

Nie mogąc dopaść już Lafayette'a, jakobini posadzili jego żonę i córki. Tymczasem Austriacy, zwykle przychylni dezterom z Francji, rozpoznali i uwięzili samego Lafayette'a. Trybunał w Luksemburgu (zwyczaj wymierzania europejskiej sprawiedliwości w tym mieście pochodzi jeszcze z czasów przedunijnych) uznał odpowiedzialność markiza za rewolucję, ale postanowił, że o karze zdecydują już przywrócenie na tron Burboni. I tak Lafayette siedział sobie w [więzieniu w Niemczech](#), ale do restauracji Burbonów było coraz dalej, a nie bliżej. W miarę postępów wojsk francuskich przenoszono go coraz dalej na wschód, a w końcu, w maju 1794 roku król pruski zawarł pokój z Republiką Francuską i oddał kłopotliwego więźnia Austriakom. W ten sposób Lafayette trafił do Ołomuńca, gdzie umieszczono go w budynku dawnego kolegium jezuickiego (obecnie wykorzystuje je miejscowy uniwersytet - współczesny hotel Lafayette mieści się zupełnie w innym miejscu Ołomuńca).

Z austriackiego więzienia próbowali go wydostać Amerykanie, używając argumentu, że jest obywatelem Stanów Zjednoczonych. Argument był dość dęty, zresztą sam prezydent Waszyngton zakazał amerykańskiej dyplomacji zbytniego mieszania się w sprawy europejskie przy okazji tych starań; jedyne, co się udało, to regularnie przysyłać mu fundusze pod pretekstem rozliczenia wynagrodzenia za służbę w armii amerykańskiej; dzięki tym środkom Lafayette był w stanie zapewnić sobie dość luksusowe, jak na pobyt w więzieniu, warunki. Amerykańscy przyjaciele Lafayette'a zorganizowali nawet częściowo skuteczny spisek zmierzający do uwolnienia więźnia - częściowo, bo mimo, że bryczka wioząca markiza (uwięziony plebs ma najwyżej prawo do spacerów na spaceru, Lafayette miał we więziennym standardzie przejażdżki po okolicy) została zatrzymana, a jej pasażer przejęty, to jednak wkrótce i więzień i ekipa ratunkowa zostali znów złapani i wsadzeni za kraty.

Gdy we Francji upadli jakobini, uwolniono rodzinę Lafayette'a. Żona wraz z córkami udała się do Connecticut, skąd dobrowolnie wybrała się do Austrii, aby spotkać się z mężem. Cesarz Franciszek II w swojej łaskawości zgodził się na [połączenie rodziny](#), z tym że odbywać się ono miało wewnątrz ołomuńskiego więzienia. I tak [mieszkali w czwórce](#) przez kolejne dwa lata, aż w końcu wyciągnął ich stamtąd Napoleon (Pokój w Campo Formio, 1797).

A pani Lafayette faktycznie miała kłopoty ze zdrowiem. W końcu mąż przeżył ją o prawie 30 lat.